Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena [illegible] y.

Rok II.	Nowy Sącz, dnia 3 sierpnia 1930.	Nr. 32.

ul. św. Anny
Jagiellońska

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5–6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji: od 10–11 przedpoł. i od 4–6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Dziesięciolecie „Cudu nad Wisłą".

W roku bieżącym mija dziesięć lat od odparcia zwycięskiego od wrót Warszawy barbarzyńskiego najazdu zaborczych hord bolszewickich, które jak one bandy Hunnów zagroziły nietylko Polsce, ale całej europejskiej cywilizacji. Bohaterski żołnierz polski, zwartem ramieniem, pod naczelnem dowództwem swego wielkiego wodza Marszałka Piłsudskiego odparł cudem wprost zaborcze, najeźdźcze zagony, a skonsolidowany i zjednoczony wspólnem niebezpieczeństwem naród polski dał przykład rzadkiej siły i mocy, stwarzając on „Cud nad Wisłą", który obecnie w kraju naszym uroczyście, jako w pierwsze dziesięciolecie obchodzić będziemy. Warszawa pierwsza dała hasło, a specjalny Komitet obchodu, w skład którego weszły pierwsze osoby w Państwie z p. marszałkiem senatu Szymańskim na czele wydał wstępną odezwę.

Do odezwy dołączono, jako motto, następujące historyczne słowa pierwszego Marszałka Polski tej wzniosłej rocznicy:

„Żołnierzu! Nieraz, żołnierzu, łzy cisnęły mi się do oczu, gdym widział wśród szeregów wojska, prowadzonego przezemnie, wasze bose, pokaleczone stopy, które już przemierzyły niezmierzone przestrzenie, gdym widział biedne łachmany, pokrywające wasze ciało, gdym musiał okrawać wasze skromne racje żołnierskie i żądać często, byście o głodzie i chłodzie szli do krwawego boju.

Praca była ciężka, że była rzetelna, zaświadcza o tem tysiące mogił i krzyżów żołnierskich, rozsianych po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, od dalekiego Dniepru do rodzinnej Wisły...

Żołnierze! Zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną, możecie być dumni i zadowoleni ze spełnionego swego obowiązku. Kraj, co w dwóch latach potrafił utworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość. Dziękuję wam raz jeszcze.

Józef Piłsudski".

Wielka owa rocznica obchodzoną będzie też radośnie w całej Polsce. Niezawodnie i nasze Podhale nie pozostanie w tyle, tembardziej, że w onych krwawych bojach odznaczyły się i sławą okryły nasze dzielne pułki podhalańskie. Słusznie też apeluje odezwa do ponownego skupienia się „jako przed laty dziesięciu" pod jedne wspólne sztandary i kończy apelem:

Jako przed laty dziesięciu, tak i teraz jedna myśl, jedna wola i jeden czyn całego narodu, skupionego przy Józefie Piłsudskim, są i być muszą jedyną niezawodną gwarancją naszego bytu i naszego bezpieczeństwa.

Niechże więc obchód 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu bolszewickiego stanie się bodźcem jedności. Niech będzie hołdem czci i wdzięczności dla tych, co pod wodzą Józefa Piłsudskiego krew swą i życie dla narodu dali.. Niech będzie świadectwem niezachwianej wiary w przyszłość i potęgę Rzeczypospolitej. Niech będzie ślubowaniem zgodnej pracy nad budowaniem dalszej niezwyciężonej potęgi Ojczyzny.

Potrzeby szkolnictwa powszechnego.

Ankieta pod powyższym tytułem, prowadzona na łamach „Głosu Podhala", porusza niezmiernie ważne, lecz nie nowe zagadnienie. Sprawie tej, mającej państwowe znaczenie poświęcono już wiele uwagi. Na temat ten napisano niezliczoną ilość artykułów tak w prasie codziennej jak i fachowej. Zabierali głos pracownicy oświatowi, zabierali głos architekci i pracownicy społeczni i samorządowi.

A jednak zagadnienie to nie zostało rozwiązane. Nie rozwiąże go też ankieta „Głosu Podhala". Dlatego nie dziwmy się, że tak mało osób wzięło dotąd udział w ankiecie. Syzyfowej pracy nikt się imać nie chce!

Wnioski i projekty przedstawione w ankiecie nie są nowe. Były już wielokrotnie debatowane na zjazdach oświatowych i samorządowych. Omawiano kwestję specjalnego podatku szkolnego nietylko na budowę, lecz i utrzymanie szkół, roztrząsano sprawę budowy szkół sposobem szarwarkowym; o podatku inwestycyjnym na budowę szkół też było wiele mowy. Niestety, nie znaleziono sposobu na wydobycie z zubożałego społeczeństwa tych 250 miljonów złotych rocznie na same inwestycje budowlane w szkolnictwie powszechnem, chcąc w przeciągu 20 lat wybudować potrzebną ilość budowli szkolnych.

Jakie są zaś potrzeby szkolnictwa powszechnego, przedstawia bardzo dobrze książka p. Marjana Falskiego p. t. "Potrzeby szkolnictwa powszechnego" i referat p. Władysława Złobickiego p. t. „Potrzeby szkolnictwa powszechnego i ich finansowanie przez samorządy i państwo w najbliższej przyszłości" („Oświata i Wychowanie" r. II. z. 1). *M. Ł.*

Obozy letnie P. W.

w Rytrze.

Od 2-ch tygodni rozbrzmiewa gwarem i życiem spokojna i cicha zazwyczaj dolina Roztoki ryterskiej.

Czynniki rządowe w trosce o przyszłość państwa i narodu tu wyznaczyły miejsce II Grupie obozów letnich przysp. wojsk. i wych. fizycznego.

Praca w obozach rozpoczęła się 2-go lipca, w którym to dniu inspekcję obozów przeprowadził kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W., p. pplk. Wojakowski.

Trzeci tydzień upływa od chwili rozbicia namiotów obozowych w tej dolinie, a żyje się pod wrażeniem, że namioty te rozbite zostały wczoraj dopiero, — tyle tu ruchu, życia, pracy, radości i śmiechu. Dni i godziny przesuwają się jak w kalejdoskopie, przynosząc ciągle coś nowego, skierowując zainteresowanie coraz to w innym kierunku. Niema tu czasu na nudy, każda minuta poświęcona jest przygotowaniu zdrowego fizycznie i moralnie przyszłego żołnierza i obywatela, co jest istotnym celem hufców szkolnych i obozów, których ukończenie pomyślne daje ponadto wiele ulg i praw w przyszłej służbie wojskowej.

Tu na miejscu dopiero, gdy się bezpośrednio obserwuje tę pracę, a nie słucha lub czyta tylko o niej, można się przekonać, jak aktualnem zagadnieniem jest dzisiaj połączenie harmonijne w celu obrony i utrzymania bytu państwowego tych dwóch czynników wychowawczych: szkoły i wojska.

Chłopcy, których jest tutaj blisko 400, pochodzą ze szkół średnich województwa śląskiego, krakowskiego i pomorskiego. Reprezentowane są tutaj szkoły: Pszczyna, Mysłowice, Katowice, Chrzanów, Mikołów, Cieszyn, Bielsko, Biała, Gorlice, Grybów, Nowy i Stary Sącz, Jasło, Gdańsk, Tuchola, Siemianowice, Rożdzień, Sosnowiec, Będzin, Oświęcim, Zawiercie, Dąbrowa Górnicza, Olkusz i inne.

Aczkolwiek chłopcy pochodzą z tylu najrozmaitszych szkół i środowisk, ze wszystkich 3-ch byłych zaborów, to jednakże różnic dzielnicowych wśród nich się nie spostrzega. Antagonizmy, widoczne w pierwszych dniach, szybko się zacierają, a chłopcy, poznając się wzajemnie, zżywają się z sobą i pozbywają wzajemnych do siebie uprzedzeń, jakie cechują, niestety, dotąd wiele osób z pośród starszego pokolenia.

Podzieleni zostali na cztery obozy, w zależności od tego, z obwodu którego pułku pochodzą i rozmieszczeni plutonami w namiotach, przyczem harcerze tworzą pluton osobny. Pozostają pod opieką 14 oficerów, kilkunastu podoficerów zawodowych i starszych, doświadczeńszych kolegów, którym na czas trwania obozów zostały powierzone funkcje drużynowych. Komendantami poszczególnych obozów są: kpt. Stec, kpt. Klein, kpt. Stępkowicz i kpt. Płoski. Kwatermistrzem grupy obozów jest kpt. Jeleń. Dowództwo nad całością spoczywa w rękach p. majora Stachelskiego, obwodowego komendanta P. W. 1 pułku strz. podhal. Opiekę lekarską sprawuje sierż. pchr. Szałauta, wychowanie fizyczne i sport odbywają się pod kierownictwem por. Dobrakowskiego. Nadzór pedagogiczny pełni prof. Pytlarz, przydzielony do obozów przez Kuratorjum Okr. Szk. Krakowskiego.

Dzień pracy rozpoczyna się pobudką o godz. 5-tej, doczem następuje porządkowanie namiotów, mycie się, wspólna modlitwa, gimnastyka, śniadanie, a o godz. 7 min. 30 wymarsz na ćwiczenia wojskowe, które trwają do godz. 11-tej. O 12-tej obiad, a po nim do godz. 4-tej odpoczynek zupełny, cisza i bezruch w namiotach. Po odpoczynku popołudnie aż do godz. 18-ej wypełnione jest sportem, zabawami, wykładami i pogadankami, szermierką, kąpielą i t. p. w zależności od programu zajęć i pogody. Od 18-ej do 20-ej min. 30 czytanie rozkazów w obozach, kolacja i wspólna modlitwa, o 21-ej capstrzyk i sen.

Uczestnicy otrzymują 750 gr. chleba dziennie. Jedzenie jest wogóle obfite i pożywne, według norm t. zw. „szkolnych", większych znacznie od zwykłych norm wojskowych, mimo to jednak chłopcy mają apetyty tak znakomite, że i tego niektórym mało. Zaznaczyć należy, że wyżywienie jednego chłopca kosztuje dziennie przeszło 2 zł. i to przy cenach znacznie niższych niż rynkowe, to też duża ilość chłopców, zwłaszcza rekrutujących się ze sfer marnie uposażonych, otrzymuje wyżywienie takie, jakiego w domu napewno nie ma. Z pewnością też niejeden ojciec i niejedna matka syna swego nie poznają po skończeniu obozów. Wszyscy opaleni, zdrowi, dobrze

wyglądający. Litość brała patrzeć w pierwszych dniach na niejednego chłopca rozebranego do gimnastyki: bladzi i wychudzeni, wyglądali jak szkielety. I dziś nie utyli, ale nabrali już ciała, wyprostowali kręgosłupy i klatki piersiowe, rozwinęli mięśnie.

Miłem urozmaiceniem życia obozowego są wycieczki w góry, zwłaszcza w urocze Pieniny, których czar i piękno rozpala w duszy każdego płomień gorącego umiłowania ziemi i przyrody ojczystej. Sama dolina Roztoki Ryterskiej tworzy jeden z najpiękniejszych w tej okolicy górskiej zakątków.

Niezatarte wrażenia pozostowią zapewne w duszach chłopców wspólne śpiewy i zabawy przy ogniskach obozowych, przy których popisują się oni produkcjami przeważnie własnego pomysłu, związanemi ściśle z warunkami życia obozowego, jego rozkoszami i dolegliwościami. Jedno z takich ognisk, ale o charakterze poważnym, odbyło się we wtorek dnia 22 bm. ku uczczeniu 520-tej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Uroczystość tę zaszczycił swoją obecnością bawiący na inspekcji obozów dowódca 21 dywizji piech. górskiej, p. gen. Przeździecki, który w serdecznych słowach przemówił do chłopców na zakończenie uroczystości.

„Zdrowy duch w zdrowem ciele“ — ta zasada urzeczywistnia się tutaj stokroć wydatniej, niż w jakichkolwiek organizacjach sportowych. Hartują się ciała, hartują się dusze i zaprawiają do pokonywania przyszłych trudów życia codziennego i wojskowego w służbie Ojczyzny.

E. Pe.

Posiedzenie Tymczas. Rady Powiatowej w N. Sączu

odbyło się dnia 30-go bm. Na posiedzeniu załatwiono szereg bardzo ważnych bieżących spraw, a mianowicie uchwalono w ostatniej redakcji budżet powiatu nowosądeckiego według zaleceń Województwa krakowskiego, uchwalono zalecone przez Województwo krakowskie zmiany w statucie etatów Wydziału Powiat., jakoteż zmiany w statucie drogowym. Zalecone przez Województwo zmiany przyjęto bez zmian. O budżecie wyczerpujący artykuł oparty na szczegółowych autentycznych informacjach umieścimy w najbliższym czasie, tak, by obywatele powiatu interesujący się zagadnieniami publicznemi, mogli zorjentować się o najważniejszym dziale pracy Wydziału Powiatowego.

Prócz powyżej wymienionych spraw, przewodniczący Powiat. Komisji szkolnej p. Bodziony dyr. szkoły w Chełmcu, składał sprawozdanie z działalności tejże komisji; po wygłoszeniu sprawozdania, członkowie Rady podjęli dyskusję nad działalnością Powiat. Szkoły rolniczej żeńskiej w Podegrodziu, którą to szkołą specjalnie zajmuje się Komisja Szkolna. W dyskusji stwierdzili wszyscy mówcy, że szkoła w Podegrodziu wpływa bardzo dodatnio na swoje uczennice i wyrabia z nich rzeczywiście postępowe gospodynie, umiejące sobie radzić w najtrudniejszych warunkach domowych, stwierdzono, że wpływ uczennic na otoczenie jest nadzwyczaj dodatni i wskazane jest, by jak największa ilość dziewcząt z powiatu nowosądeckiego i sąsiednich uczęszczała do szkoły w Podegrodziu.

Chcąc uprzystępnić korzystanie ze szkoły jak największej ilości uczennic, Rada Powiatowa uchwaliła, że korzystać mogą ze szkoły nietylko te uczennice, które mieszkają w internacie szkoły, ale również i te uczennice, które mieszkają w najbliższej okolicy szkoły i ze względu na niewielką odległość codziennie dochodzić do szkoły, a po ukończeniu wykładów codziennie wracać do domu na noc. W ten sposób zaradzono przynajmniej częściowo szczupłemu pomieszczeniu szkoły.

Uchwalono następnie udzielić Towarzystwu popierania przemysłu ludowego w Krakowie, którego członkiem jest Wydział nowosądecki, gwarancji handlowej w wysokości 5000 zł. Towarzystwo to powstało niedawno i ma na celu wzbudzenie i ugruntowanie wśród ludności wiejskiej wytwórczości rodzimej przemysłowej i artystycznej, zainteresowania tą wytwórczością nietylko polskich odbiorców, ale również i odbiorców zagranicznych, którzy po największej części nie wiedzą zupełnie o przepięknych artystycznych motywach ludowych i o wyrobach zdobionych tymi motywami. Korzyści, jakie z racjonalnego postawienia tej sprawy może odnieść ludność wiejska są tak jasne, że niema potrzeby udowadniania korzyści takiej uchwały, która umożliwia Towarzystwu rozpoczęcie dobrze przemyślanej akcji propagandowej i handlowej. W sprawie tej umieścimy również w jednym z następnych numerów obszerniejszy artykuł.

Wkońcu uchwalono na wniosek Tymcz. Wydziału Powiatowego skorzystać z obietnicy Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności i zamienić wszystkie krótkoterminowe pożyczki zaciągnięte w rozmaitych czasach w tejże Kasie na jedną pożyczkę długoterminową, spłacalną w ratach półrocznych. System takich spłat jest o wiele dogodniejszy dla obu stron i coprawda o wiele tańszy, tak, że powiat nowosądecki na zamianie takiej nietylko nie straci, ale jeszcze zarobi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący p. Starosta dr. Łach zamknął posiedzenie Tymcz. Rady Powiatowej.

Obywatele!

Cudowny obraz Przemienienia Pańskiego ma być po odnowieniu sprowadzony uroczyście do kościoła parafjalnego w dniu 6-go sierpnia b. r. Obraz ten to Kochanie nasze i całego Podhala!

My, mieszczaństwo nowosądeckie łącznie z gminami naszej parafji, pomni łask Bożych od wieków nam przez obraz Przemienienia Pańskiego wyświadczanych, prosimy usilnie, by uroczystość ta była godną tradycji i miłości naszej.

W dniu 6 sierpnia b. r. o godz. 8 rano wyruszy z kościoła paraf. uroczysta procesja celem przeniesienia cudownego obrazu z kościółka kolejowego do kościoła paraf., gdzie odprawioną zostanie pontyfikalna suma z kazaniem.

Wszystkich mieszkańców w szczególności przy ulicach któremi przechodzić będzie procesja prosimy bardzo, o udekorowanie domów i okien, całe zaś kupiectwo, o zamknięcie na czas uroczystości swych sklepów.

Mieszczaństwo nowosądeckie.

Zakończenie roku szkolnego
w żeńskiej szkole rolniczej w Podegrodziu.

Dnia 30 b. m. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w ludowej żeńskiej szkole rolniczej w Podegrodziu. Kurs tegoroczny zaczęło 30 uczennic, zakończyło 27 z tego 10 z postępem bardzo dobrym. Po odśpiewaniu chóralnym przez uczenice pieśni „Kto się w opiekę“ wygłoszonymi zostały przez uczennice referaty, a to na temat „Życie i poezja Jana Kochanowskiego“ „Wartość i znaczenie uprawy ziół leczniczych„ oraz „Wezwanie do miłości ojczyzny.“ Pierwszy referat przeplatanym był deklamacjami „Psalmów“ i „Trenów“ Kochanowskiego, wygłaszanymi ze swadą i doskonałem opanowaniem, pamięciowem przez poszczególne uczennice. Na zakończenie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę.“

Po rozdaniu świadectw przez kierowniczkę zakładu p. Gostkowską wygłosił przemówienie starosta nowosądecki dr. Łach, w którem wezwał uczennice do wprowadzenia w życie praktycznych zasad, udzielanych tymże w szkole, kładąc słusznie szczególny nacisk na to, że w pierwszej linji szara i codzienna praca daje dobra meterjalne, a przez to i potęgę narodom. Jeśli kto, to szczególnie kobiety mogą tu działać owocnie tak przez własną pracę, jakoteż i wpływanie dodatne na otoczenie. Życząc zebranemu gronu nauczycielskiemu nadal wybitnych wyników pracy żegnał p. Starosta uczennice życzeniami szczęścia i nadzieją, że hasło „Bóg i Ojczyzna“ głoszone im w nauce będzie im gwiazdą przewodnią w życiu.

Po przemówieniu p. starosty spotkała zebranych miła niespodzianka. Oto wystąpiła z przemówieniem jedna z uczenic, dziękując swym wychowawczyniom za poniesiony trud i pracę, a proste, szczere, przez nią, samą opracowane słowa miały tyle serca i miłości, że nietylko dziewczętom i nauczycielkom, ale gronu gości wycisnęły łzy z oczu. W uroczystości wziął udział starosta dr. Łach, sekretarz T. W. P. Krawczyk, reprezentanci Rady Pow. naczelnicy gmin Kucia i Sopata, ks. probosz Pabian, kierownik szkoły w Brzeznej, grono nauczycielskie z dyr. Gostkowską na czele, oraz liczne rodziny uczennic.

Nastrój był naprawdę wzniosły i faktycznie z tych kilku chwil spędzonych na terenie szkoły i z przeprowadzonych rozmów wnioskować śmiało można, że szkoła podegrodzka spełnia chlubnie swe zadania. Zyczyćby sobie należało, aby i starsi to jest matki i siostry uczennic potraliły zrozumieć znaczenie wielkie tej gospodarczej uczelni i aby umiały ocenić fachowe, naukowe, wiadomości, które ich dzieci, absolwentki szkoły ze sobą do domu zawiozą.

W sprawie
przemysłu ludowego.

Nawiązując do anonimowego artykułu I. H. K. p. t. „Wsie podhalańskie a przemysł domowy“, musimy z przyjemnością stwierdzić, że zasługą tegoż jest wydobycie na łamy naszego pisma tak ważnej i aktualnej kwestji oraz zapoznanie szerszych warstw społeczeństwa ze sprawami i zadaniami przemysłu ludowego. Sprawą tą zainteresował się również i nowosądecki Tymcz. Wydział Powiatu, który przystąpił konkretnie do

HENRYK DOBROWOLSKI.

Z dziejów różnowierstwa w Sądeczyźnie.

VIII.

Do arjańskich rodzin w Sądeczyźnie należy też zaliczyć Szlichtyngów z Bukowca. Wespazjan był dziedzicem Dąbrowy i dzierżawcą Łącka. Jonasz był wybitnym działaczem religijnym, a Jerzy znanym poetą erotycznym. Przejęci kulturą zachodnią [kształcili się w Lejdzie, Paryżu itd.] i racjonalizmem — budowali poglądy zbliżone do holenderskich Remonstrantów [arjanie proponowali im gościnę w Polsce]. Pod pseudonimem Jana Simpliciusa wydał Jonasz [w 1632 był ministrem w Rakowie, następnie w Lucławicach] „Notae“, w których zanalizował argumenty ironicznego Grotiusa, usiłując obalić jego interpretację Pisma św. i wykazać fałszywość podstaw, na jakich chciał budować pokój; były to zasady tradycjonalistyczne, odbiegające od racjonalizmu. W 1647 r. został skazany za „Confesio fidei“ [wyznanie wiary zborów t. zw. chrystjańskich, napisane w 1642, a w 1646 przełożone na język polski] na karę śmierci, konfiskatę majątku, publiczne spalenie książki przez kata. Nadto zarządzono zamknięcie szkół i drukarń arjańskich. Szlichtyng działał w dalszym cięgu w obronie swojej doktryny z ukrycia. W czasie „potopu“ szwedzkiego pracował w Krakowie, a w 1657 udał się do Szczecina. Są to właśnie czasy najbardziej dla arjan niepomyślne.

Wszędzie rodzi się nastrój fanatycznie wrogi dla wyznawców nauki Socyna. Duchowieństwo katolickie agituje za wypędzeniem Szwedów z Polski. Byłoby to pięknem, gdyby nie podburzano chłopstwa, któremu obiecywano po wypędzeniu wroga wolność łupienia majątków arjan. O takich napadach powyżej już wspominaliśmy. Dodajmy jeszcze do nich napady na Brzezną [zamordowano 17/XII. 1655 Sternackiego], Przyszową Jana Podoskiego, Męcinę Krzosza [20/XII. 55] i Janczową Kempieńskich [24/XII. 1655].

Walka zatem z arjaństwem nie przebierała w środkach. Polemika przybrała w przeciwieństwie do wieku XVI-go bardzo niski poziom. Zwalczano arjan już niepoważnemi argumentami, lecz np. w tym rodzaju, jakoby arjanie koniecznie djabła czcić musieli. Do walki z „djabłem arjańskim“ z całą gwałtownością rzucił się jezuita Cichowiusz. C. pochodził z mieszczańskiej rodziny z Czchowa, mylnie nazywany — jak mówi wybitny badacz reformacji prof. Brückner — ze szlachecka Cichockim. Z nienawiścią patrzał na ruch arjański, który przenosi się do podgórskich Lucławic. Obóz katolicki zwrócił teraz na ten ośrodek specjalną uwagę i w celu zgnębienia przeciwnika sprowadzono zakon Reformatów z Gliwic na Sląsku [tam nieco wcześniej przybyły] do Zakliczyna nad Dunajcem w r. 1622. Cichowiusz po pojawieniu się wyznania Szlichtyngowego, wystąpił do walki z niem w „Manes Szlichtingiani“, na co Jonasz odpowiedział „zniesieniem stu wywodów Cichowiusza przeciw arjanom“. Cichowiusz nie miał żadnych skrupułów w walce z arjanami, wszystkie środki były dlań dobre, gdy szło o zgnębienie „herezji“. Rzucenie w nieoświecone tłumy bałamucone najwyżej jezuicką oświatą — mówi dr. Chmaj — argumentu, że arjanie czczą djabła, „że djabjom, jako prawdziwym bogom skłaniać się i honor Boski oddawać powinnj“, dowodziło nie poważnej polemiki, ale podburzania mas do pogromów.

Cichowiusz był autorem „Wizerunku nieprawdy aryańskiej“ wydanej w 1650 w Krakowie i dedykowanego Janowi z Tęczyna Tarłowi, wojewodzicowi luaelskiemu, panu na Melsztynie, Zakliczynie, Jurkowie etc. Czytamy tamże, że „p. J. S. [Jonasz Szlichtyng] minister lucławski ważył się słowa Apostolskie nad światło południowe jaśniejsze, ciemnemi glossami okrywać: i miejsc niektórych o Bostwie Syna Bożego, i Trójcy od Włoskich i Niemieckich kacermistrzów przepisany wykład, udawać za prawdziwy“. Cichowiusz przeciwstawia temu „słońce trwałej i nieodmiennej wiary chrześcijańskiej, które promieniami, chmury arjańskie, które z Lucławic wypadając, w kraje Podgórskie gwałtownie wdzierały, tak skutecznie rozpędzało, że się za Dunajec przebić nie mogły“. Dowiadujemy się z „Wizerunku“ o wydaniu w Lucławicach trzech książek w obronie zniesionego zboru rakowskiego w r. 1638 [„Confesio“, Wykład prawdziwy i zaginiona, potępiona przez instygatora koronnego na sejmie warszawskim].

C. wylicza błędy arjańskie. Arjanie zaprzeczają, jakoby Bóg był zawsze Ojcem, rodzeniu Syna niewstydliwie bluźnią, przeczą, jakoby Bóg stał się człowiekiem, że Syn Boży z Ojcem jedno jestestwo mają, w Ducha św. nie wierzą, w życie dusz po śmierci itp. W konkluzji przeto — dla arjan niema miejsca wśród dyssydentów w Polsce. Dlaczego katolicy polemizują w w. XVII z przeciwnikami po polsku [w początkach reformacji np. Hozjusz zwalczał j. polski] — wyjaśnia nam Wujek w „Postilla catholica“: „trzeba lekarstw rozmaitych ku ratunku kościoła Bożego używać, jest to wielka potrzeba, aby przeciwne lekarstwo także językiem Polskim podane było: i tym, którzy stoja, żeby nie upadli, i tym co upadli, żeby powstać mogli“.

C. d. n.

akcji. Dnia 9 kwietnia br. wstawiono i uchwalono do budżetu na razie kwotę 1000 zł. na cele przemysłu ludowego i domowego oraz kwotę 1700 zł. na szkółki wikliniarskie, jako jeden z wydziałów pracy ludowej. Realizując zaś swoje zamierzenia przystąpił Wydział Powiatowy do świeżopowstałego Towarzystwa popierania przemysłu ludowego Małopolski zachodniej i Śląska, przy pomocy którego będzie prowadził akcję w kierunku podniesienia tegoż przemysłu.

Przewodniczący T. Wydz. Pow. w N. Sączu rad z poruszenia danej sprawy na łamach „Głosu Podhala" pragnąłby uzyskać współpracę autora wspomnianego artykułu p. I. H. K. i spodziewa się i prosi p. autora o nawiązanie kontaktu w tej tak ważnej dla naszego Podhala sprawie, a to celem osobistego zetknięcia się, wypowiedzenia się wzajemnego oraz omówienia dalszej owocnej akcji. Również i nasza Redakcja służy nadal swymi szpaltami dla Szanownego anonimowego autora.

Śląskie harcerki

w Żegiestowie-Zdroju.

Obozownictwo harcerskie przybrało w bieżącym roku tak wielkie rozmiary, że niema chyba zakątka w Polsce, gdzieby nie powiewały na wysokich masztach flagi białoczerwone. Najwięcej zdaje się obozów rozbito w ziemi sądeckiej i podhalańskiej; świadczy o tem cyfra 48 obozów na terenie powiatów sądeckiego i nowotarskiego. Nie dziwmy się tej cyfrze. Bo czyż piękna dolina Popradu i Dunajca, Beskid i Gorce, cudowne Tatry i bajeczne Pieniny nie pociągają swym czarem i pięknem? Czyż cyfra 48 obozów nie powinna zwiększyć się kilkakrotnie? Czyż wysiłek nasz nie powinien zmierzać do tego, aby cała polska młodzież spędzała wakacje w zdrowej atmosferze życia obozowego? Stąd przyklasnąć musimy harcerkom śląskim, że z krainy kominów fabrycznych i szybów węglowych, jako ptaki zleciały nad piękny przełom popradzki w Żegiestowie. Należy się też uznanie Zarządowi Zdrojowemu za wysoce społeczne stanowisko, jakie dla harcerstwa okazał.

Codziennie przy płonącej watrze zespała się i pogłębia myśl harcerska, zacieśniają się związki młodzieży śląskiej z inną dzielnicą Polski, czuwają nad granicą popradzką, która rozdarła ziemię spiską, niegdyś należącą do Polski, rośnie zatem kapitał uświadomienia narodowego.

Życie harcerkom upływa wśród licznych przyjemności. Kąpiele w Popradzie, wycieczki w okolicę, muzyka w Zdroju itp. Czasem jakaś większa atrakcja. Taką był bal dziecinny, urządzony przez Zarząd Zdrojowy. Najpierw pochód z muzyką na czele, potem zabawy, tańce i śpiewy — złożyły się na miłe spędzenie kilku godzin. Harcerki starają się pokazać, co umieją. Zatem opowiadają „godki śląskie", tańczą „krakowiaka" i „trojaka", pokazują swe humory w różnych pomysłowych pantominach, djalogach i monologach, a wszystko szczodrze okraszają sympatycznemi piosenkami. Śpiew harcerski rozbrzmiewa na polanie, gdzie rozbito namioty, śpiewem napełniają cały Żegiestów, wnoszącę weń wiele pogody i radości, za co wdzięczni kuracjusze odwdzięczają się w formie częstego odwiedzania obozu, a nawet nie zapominają pospieszyć i z materjalną pomocą. Czynią to zawsze w tej wierze, że młode pokolenie spełni solidnie swe obowiązki, jakie nałoży na nie życie, że nie ustanie w wyścigu pracy na rzecz budowy pięknego gmachu naszej Ojczyzny! *H. D.*

Żegiestów-Zdrój, 30. VII. 1930.

Wieści z Podhala.

MUSZYNA.

(Dom zdrojowy i rozrywki. — Plaża na dachu. — Wycieczki. — Coraz lepiej!).

Przeczytawszy w „Głosie" moją ostatnią korespondencję trochę się zafrasowałem, bo czytelnicy nasi gotowi pomyśleć, że w tej Muszynie — co to przecież w oczach naszych zdrojowiskiem się staje nielada — to napewno żyje się kiej w jakiej Psiej Wólce, albo innym Kaczym Dole.

Otóż muszę stwierdzić, że tak źle nie jest. Wszak choćby taki „dzień deszczowy na letnisku" (z „Wróbli na dachu") mamy już daleko poza sobą. Jak poprzednio bowiem wspomniałem, mamy tu „Dom zdrojowy", gdzie po świetlicy (czytaj: sali) kozy ani gęsi żywe nie spacerują, a gdzie możesz człeku przy herbatce, czy choćby zgoła przy bridge'u deszcz przetrzymać (zwłaszcza, o ile pada nocą, jak to ma miejsce w obecnym sezonie), o ile nie mieszkasz w pensjonacie dra Mściwujewskiego, L. Sikorskiego, czy choćby Szwarca, gdzie znajdziesz i towarzystwo solidne i towarzyskie rozrywki z towarzyszeniem radja lub przynajmniej pate- lub gramo-fonu.

A jeśli nie mieszkasz w „pensjonacie", to po przeczytaniu od deski do deski „Kurjerka" czy innego dziennika, niecierpliwie spoglądasz na zegarek, kiedy nadejdzie godzina 1-sza, by spieszyć na obiad n. p. do „domowej" restauracji A. Bajtlowej przy ul. Kościelnej, gdzie tania i smaczna a przedewszystkiem zdrowa kuchnia się prowadzi.

Oczywiście w czasie deszczu, czy choćby przy „zmiennem zachmurzeniu", albo zgoła po deszczu „plażować" nie można, chociaż i z tem niektórzy dają sobie radę. Sam widziałem, jak po deszczu pewna semicka para w kostjumach kąpielowych wdrapawszy się na dach budki do rozbierania się, gdzie wobec pochyłości dachu woda nie stoi — „suszyła się", by czasu nadaremnie nie tracić. W mig to podchwycili inni, tak, że dach cały zapełnił się szczelnie. Myślę, że ten pomysł Magistrat tutejszy szerzej rozwinie i wybuduje sztuczną plażę na wzór pochyłego dachu nad budką, a wówczas może i mniej „szlachetna rasa" wzmacniać będzie na niej intenzywność naświetlania swych mizernych ciał, a przytem i Kasie miejskiej grosik jakiś z tego kapnie, boć wyłażenie na taki dach dziać się będzie mogło tylko za specjalną opłatą.

W razie pogody mamy tu cały szereg przyjemności. O kąpielach w Popradzie i plaży już wspominałem. Kto lubi, ma do dyspozycji tennis, koszykówkę, huśtawkę, lub też własną piłkę do kopania. Komu siły pozwolą, może korzystać z nadzwyczaj urozmaiconych spacerów względnie wycieczek na pobliskie szczyty górskie: Zamczysko z ruinami zamku z XII w., Koziejówkę, Mikową, Wielką Polanę, Malnik, Zimne (919 m.), Jaworzynę Krynicką (1116 m.) i t. p., skąd roztaczają się przepiękne widoki na okoliczne pasma i szczyty górskie, a przedewszystkiem Beskidu Sądeckiego, a w dali Tatr, wśród których rozsiane są najbliższe zdrojowiska i osiedla ludzkie (Krynica, Żegiestów, Słotwina, Powroźnik itp.).

Wycieczki te stosunkowo łatwe (wzniesienie ponad Muszynę 300—650 m.), zaledwie kilkugodzinne (z wyjątkiem na Jaworzynę) dostarczają b. miłych wrażeń i są wielkiem urozmaiceniem w czasie pobytu w Muszynie.

Czy w takich warunkach można się nudzić? Chyba nie. A nie wierzycie — to przekonajcie się sami o tem na miejscu, a jestem pewny, że przyznacie mi rację. A z czasem — jak poprzednio pisałem — będzie znacznie lepiej. Już od ostatniej mojej korespondencji są zmiany do zanotowania: dancingi w „Domu zdrojowym" odbywają się już nie raz, ale trzy razy w tygodniu — i muzyka już lepsza, co mnie napełnia wiarą, że i reszta moich przepowiedni niechybnie się spełni. *Wu.*

KRONIKA.

Pan wojewoda i kurator krakowski w powiecie nowosądeckim odbyli wizytację obozu żeńskiego P. W. w Żegiestowie, poczem w przejeździe zatrzymali się w N. Sączu, gdzie odbyli konferencję z p. starostą dr. Łachem.

Osobiste. Dr. Józef Macko naczelnik Wydziału Opieki społecznej Województwa krakowskiego bawi na urlopie w N. Sączu.

Dyr. Gostkowska Marja kierowniczka ludowej żeńskiej szkoły rolniczej w Podegrodziu, odchodzi na półroczny urlop, z którego — jak się dowiadujemy — nie ma zamiaru już wrócić. Jako długoletnia kierowniczka zakładu trwała dzielnie na swym posterunku, prowadząc szkołę wzorowo i wpajając w młode uczennice prawdziwy zapał do pracy i dużą wiedzę. Toteż opuszczenie przez Nią tego stanowiska spotkało się z ogólnym żalem.

Przeniesienie. P. Stefan Malinowski kontrolor urzędu pocztowego w N. Sączu, przeniesionym został na wyższe stanowisko do Będzina. W wymienionym traci nasza Administracja jednego z uprzejmych i obywatelskich urzędników, idących zawsze na rękę naszej ekspedycji. Szczęść Boże na nowem stanowisku!

Mianowanie. Starszy sekretarz Prokuratury Sądu Okręgowego w N. Sączu **Edward Osuchowski** mianowany został naczelnym sekretarzem w VII stopniu służbowym.

Dekoracja zasłużonych mężów. Dnia 30 bm. w sali Rady Powiatowej w N. Sączu odbyła się uroczysta dekoracja bronzowymi krzyżami zasługi dwu zasłużonych mężów powiatu, a to p. **Chaima Freya** z Łabowej i naczelnika gminy z Łomnicy-zdroju p. **Michala Słabego.** Pierwszy został odznaczonym za zasługi społeczne i wybitną pracę nad współżyciem trzech odłamów ludności na Łemkowszczyźnie, a to Polaków,

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ.

Lekarze w dawnej Krynicy.

Dziś, kiedy Krynica jest już znaną i sławną, kiedy rokrocznie zjeżdża do zdrojowiska cały szereg lekarzy, a i stale przebywających jest już pokaźna ilość, nie od rzeczy będzie przyjrzeć się historycznemu rozwojowi lekarskiej opieki naszego zdroju, tudzież wspomnieć o tych pierwszych pionierach kultury balneologicznej, którzy przyczynili się do rozwoju naszej perły wód. Nie można bowiem zapominać, że lekarze kryniccy nie byli tylko eskulapami, hołdującymi swojej sztuce i umiejętności, ale przedewszystkiem przeważnie godnymi i zacnymi obywatelami kraju, starającymi się w miarę możności sił o rozwój zdroju polskiego i oddającymi niejednokrotnie siły długich lat swego życia na rzecz ukochanego przez nich zdrojowiska. Oddajmy przeto tym, dawno już minionym choć w tak krótkim artykule należny hołd i prawdziwe uznanie!

Kiedy zatem Stix v. Saubergen odsprzedał rządowi austr. grunta zdroju i kiedy dochody z tego dały 20% ceny kupna — obiecuje administracja dóbr państwowyck „przyczynić" się pieniądzmi rządowymi dla chirurga, gdyby się takowy w Muszynie osiedlił, a przez lato chciał przebywać w Krynicy. Mimo ogłoszenia pewnego rodzaju konkursu w r. 1802 zgłasza się kandydat dopiero w r. 1807. Jest nim dr. Nennel, Niemiec nieznający zupełnie języka polskiego. Mimo wysokiej pensji 600 zł. austr. i tyleż dającej prowizji od wysłanej flaszkami wody krynickiej (2 krajcary od kamionki) — a więc pensji równającej się płacy profesora uniwersytetu — przebywa dr. Nennel niechętnie w Krynicy i przenosi się po dwu latach do N. Sącza.

Następcą jego jest również Niemiec dr. Harland, pochodzący ze Styrji; pełni on służbę w Krynicy przez lat pięć. Umiera w r. 1814. Obaj ci pierwsi lekarze jako Niemcy mało dbają o zdrojowisko i mało pozostało śladów ich działalności; nie dbają też o interesa zdrojowiska polskiego jako Niemcy.

Wybór trzeciego z rzędu lekarza okazuje się bardzo szczęśliwym. Jest nim dr. Fr. Stirba de Stirbitz, Czech z pochodzenia, urodzony jednak w N. Sączu i wychowany w Tarnowie i Zamościu: medycynę ukończył we Wiedniu. Powróciwszy do kraju osiedlił się w N. Sączu i w roku 1814 został przez rząd krajowy mianowanym „lekarzem miejscowym w kąpielach krynickich". Jest to pierwszy lekarz idealista, pracujący usilnie dla zdroju, przedkładający władzom rozmaitego rodzaju przedstawienia potrzeb Krynicy, tudzież drukujący szereg prac, między tymi pierwszą monografję Krynicy: „Opisanie źródeł mineralnych w Krynicy". Działalność dra Stirby jest też naprawdę uznania godną, ukochał on Krynicę szczerze i starał się we wszelaki sposób ją podnieść, mimo boryka ń i ustawicznych trudności, stawianych mu przez zachłannych dzierżawców. Pracuje Stirba w Krynicy przez lat 18 i tutaj też umiera. Grób jego znajduje się w Muszynie.

Po jego śmierci, wskutek upadku zdrojowiska powołuje się jedynie lekarzy na okresy trzymiesięczne, za wynagrodzeniem 150 zł. austr. miesięcznie. Fungują: dr. Klungholz, dr. Sporn, dr. Blumenfeld i dr. Gäger z Bielska. W r. 1840 niema lekarza, pocem wykonują funkcje lekarza dr. Berggrün z N. Sącza i dr. Czerniański. Od r. 1852 zaczyna się Krynica na nowo podnosić, a funkcje lekarskie zostają przekazane w r. 1854 dr. Zuławskiemu, stale dotąd zamieszkałemu w Limanowej.

Jest to, można powiedzieć śmiało, drugi opiekun Krynicy! Obdarzony wielkim talentem zawodowym i literackim, przybywszy do Krynicy w chwili jej upadku postanawia z szeregiem zacnych obywateli podnieść ją do większego znaczenia. Praca ta udaje mu się w zupełności, a frekwencja kuracjuszy zwiększa się stale; wydaje on też w r. 1857 obszerny opis Krynicy wraz ze wskazaniami, dotyczącymi stosowania wód krynickich. Za jego czasów spotykamy się też z pierwszemi nazwami zdrojów: Heleny i Karola. Zuławski umiera w r. 1869 w Limanowej.

Przez krótki czas pełni po nim funkcje lekarskie mgr. chirurgji Kohn, poczem w r. 1857 zostaje mianowany stałym lekarzem zdrojowym dr. Michał Zieleniewski, który spełnia w Krynicy swe funkcje przez lat 30. Sumienny i pełny poświęcenia lekarz oddaje się szczerze zakładowi i przez swoją wiedzę fachową jakoteż i kolosalne zdolności literackie podnosi ogromnie znaczenie Krynicy. Prac ogłoszonych drukiem, przeważnie z zakresu balneologji pozostawił 170, z tego 90 dotyczących Krynicy, przyczem był przez 5 lat redaktorem pierwszego tygodnika miejscowego „Krynica". Dr. Zieleniewski umarł w Krakowie w r. 1896.

Następcą dr. Zieleniewskiego został dr. Leon Kopff z Krakowa, utalentowany lekarz i publicysta, długoletni członek Komisji zdrojowej, współpracownik „Przeglądu lekarskiego", współredaktor „Krynicy", autor znanej broszury „Zakład zdrojowo-kąpielowy w Krynicy", który pełni swe funkcje od r. 1887 do r. 1911 ku wielkiej swej i zdrojowiska chwale. Po dr. Kopfie do r. 1919 pracuje dr. A. Biesiadzki, od tego czasu zaś do dnia dzisiejszego dr. Ksaw. Górski.

Łemków i żydów, — drugi za prace w zakresie swej gminy, której od dziesięciu lat wójtuje, a która dzisiaj, pod jego mądrym i energicznym zarządem zaczyna stawać się poważnem zdrojowiskiem. Po serdecznej przemowie dokonał dekoracji obu p. starosta dr. Łach, poczem kilku słowy dziękował za zaszczyt p. Frey. Dekoracja odbyła się w obecności p. referend. dra Polanowskiego, posła Ign. Jasińskiego, całej Rady T. Wydziału Pow. oraz reprezentantów Łabowej. a to nacz. gminy Wisłockiego Józ., sekr. Drożdżaka, członków Rady gm. Bulandy i Breitkopfa oraz syna dekorowanego p. M. Freya, absolwenta medycyny. Odznaczenie przez Rząd polski zasłużonego żyda wywołało w szerokich kołach żydowskich wielkie zadowolenie.

Dekoracja nacz. gminy. W obecności p. ref. dra Polanowskiego, ref. Grabca, posła Jasińskiego, sekr. Krawczyka oraz reprez. Zw. b. wojsk. p. Paska i Zwarycza dokonał dnia 27 bm. p. starosta dr. Łach dekoracji zasłużonego wójta p. **Andrz. Jacenika** ze Złockiego bronzowym krzyżem zasługi.

Łańcuch bibljoteczny Zw. rezerwistów. Pasek Ludwik składa wezwaną ilość książek i prosi JWP. prez. dra Sichrawę, płk. K. Janickiego, kpt. Bojańskiego, inż. Jonasa, inż. Mayera, Marjana Płaczka o złożenie dalszej ofiary książkowej.

M. Kler wezwany przez p. Olpińskiego składa 4 książki i wzywa do złożenie p. Buczera Adama, p. plut. zaw. Głąbkowskiego Marjana, p. Mücka Ryszarda i p. Frączka Władysława.

Łańcuch bibljoteki Zw. Inwalidów. Na wezwanie p. Pryszcza z N. Sącza składam na rzecz bibljoteki Okr. Koła Zw. Inwalidów woj. w N. Sączu 15 dzieł i wzywam JWPanów dyr. inż. Leona Nowotarskiego, Karola Szerauca, Michała Rożankowskiego, Jana Pawelca, mr. Karola Zaufala wszystkich z Krynicy-Zdroju o złożenie pewnej ilości dzieł na rzecz powyższej bibljoteki i o wyznaczenie następców w celu podtrzymania łańcucha. Tadeusz Hodoly.

Łańcuch bibljoteczny Zw. Legjonistów. Inż. Walery Zawojski składa na rzecz bibljoteki Związku Legjonistów w N. Sączu 12 książek i wzywa do złożenia dra Tadeusza Zielińskiego.

Fundusze na zajęcie bezrobotnych. Pan wojewoda dr. Kwaśniewski przydzielił po 2500 zł. na zajęcie bezrobotnych przy pracach w kościele farnym i kościółku kolejowym w N. Sączu.

Zakład Sierót w N. Sączu składa wszystkim ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie za przyczynienie się datkami pieniężnymi do rozbudowy ochronki i kaplicy przy ul. Długosza l. 53 i żywi nadzieję, że ofiarność publiczna pozwoli w najbliższym czasie dokończyć rozbudowy, do której brak jeszcze niezbędnych funduszów.

Legjoniści nowosądeccy przesyłają ziemię z pobojowisk. Celem uczczenia pamięci 10 tysięcy legjonistów polskich walczących w r. 1848/1849 o wolność Węgier, jakoteż legjonistów wojny światowej 1914—1918 r., zostanie dzięki stowarzyszeniu węg.-polskiemu postawionym pomnik w Budapeszcie. W tych dniach nadeszła prośba od Komitetu do tut. oddziału Związku Legjonistów, by legjoniści nasi zechcieli przesłać ziemię z naszych pobojowisk legjonowych, która zostanie wmurowaną w pomnik. W dniu 27 bm. wydobyto uroczyście ziemię z pobojowiska w Marcinkowicach i cmentarza legjonowego w N. Sączu, która w woreczkach została przesłaną do Budapesztu.

Nowy wyczyn sportowy młodzieży nowosądeckiej! P. Jan Tyrlik, uczeń VIII kl. II gimn. i Golarz Zbigniew seminarzysta ze St. Sącza powrócili dnia 29 lipca br. z rajdu rowerowego, który rozpoczęli dnia 25 czerwca br. Droga ich wiodła przez Tarnów, Sandomierz, Radom, Warszawę, Pułtusk, Suwałki, Grodno, Białystok, Brześć n/B., Zamość, Lwów, Sambor, Gorlice do N. Sącza. Młodych podróżników uprosiliśmy o kilka uwag i wspomnień, które drukować zaczniemy z następnym numerem.

Pożyczki dla drobnych rękodzielników. W Komunalnej Miejskiej Kasie Oszczędności zostanie rozdzielonych 50 tysięcy złotych, jako pożyczki dla drobnych rękodzielników miasta i powiatu naszego. Rozdziałem zajmie się specjalna komisja, mianowana przez p. starostę nowosądeckiego.

Czy taka zbiórka ma sens? W ubiegłą niedzielę byli mieszkańcy nasi nagabywanymi w sposób nawet niejednokrotnie obcesowy przez jakieś dwie nieznane pary, zkierające datki na cele opieki nad dziećmi. Abstrahując od samej kwestji ustawicznych zbiórek, które przez publiczność są już bardzo niemile widziane, dziwimy się, dlaczego przeprowadzenia zbiórki nie przekazano któremuś z nowosądeckich stowarzyszeń, lecz przysłano aż 4 osoby... z Krakowa. Jeśli weźmiemy koszt przejazdu czterech osób, co wynosi autobusem 96 zł., koszt utrzymania tychże przynajmniej 24 zł. — otrzymamy sumę 120 zł. Zebrać więcej jak 200 zł. nie mogli, — gdzież więc sens i wynik dodatni zbiórki? A może to znowu jacy „zawodowi zbieracze"?

Zebranie Rady Pow. BBWR. odbędzie się w piątek dnia 8 sierpnia w sali Tymcz. Zarz. Pow. w N. Sączu.

Wrażenia ze zjazdu inwalidów w Paryżu pióra p. J. Łobodzińskiego zaczniemy drukować w czasie najbliższym.

O propagandowy film podhalański. W najbliższym czasie dzięki staraniom Województwa Krakowskiego ma zostać nakręcanym wielki regionalny film podhalański, który z pewnością przyniesie nietylko wartości moralne, ale i finansowe za sobą. Nie wszyscy to rozumieją; mała np. Limanowa dzięki p. staroście Müllerowi ofiarowała 500 zł., chociaż znajduje się pod bilansem na ten cel, Komisja zdrojowa w Szczawnicy z powodu „przykrej sytuacji finansowej" odmówiła udziału! Jest to naprawdę wstyd i prawdziwe niezrozumienie naszych propagandowych celów regjonalnych.

Skrapiać targowicę drzewną! Mieszkańcy okoliczni targowicy drzewnej skarżą się na tumany kurzu, wiejące od targowicy drzewnej. Czy nie dałoby się jej skropić od czasu do czasu?

Prof. Dr. W. SZYMONOWICZ

w chorobach uszu, nosa i gardła

zabawi w tym roku w **Krynicy** [Zakład Dra Skórczewskiego „WITOLDÓWKA"] tylko do 25 sierpnia.

Tymczasowy Wydział Powiatowy w NOWYM SĄCZU. Nowy Sącz, 16 lipca 1930.

L. 4381/I/30.

Ogłoszenie!

Tymczasowy Wydział Powiatowy w Nowym Sączu na posiedzeniu dnia 16 lipca 1930 r. powziął uchwałę następującej treści:

Wszyscy płatnicy podatków powiatowych opłacanych w Kasie Rady Powiatowej w Nowym Sączu **będą korzystać z ulgowych odsetek** zwłoki, zniżonych z 2% do 0·5% miesięcznie, o ile wpłacą przed wdrożeniem egzekucji zaległe podatki w terminach:

a) mieszkańcy miast i uzdrowisk do dnia 15 sierpnia br., b) mieszkańcy wsi do dnia 30. IX. br.

Po przekroczeniu powyższego terminu odsetki zwłoki będą liczone w dotychczasowej wysokości.

Przewodniczący Tymcz. Wydz. Powiat.
Starosta powiatowy:
Dr. ŁACH.

Magistrat król. woln. miasta Nowego Sącza
Wydział techniczny.

L. 9043/III/30. Nowy Sącz, dnia 11 lipca 1930.

Ogłoszenie!

Stosownie do brzmienia art. 322 rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z dnia 16 lutego 1928, Dz. U. Nr. 23 poz. 202 [ustawa o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli], Rada Miasta uchwałą z dnia 11 kwietnia 1929 r. postanowiła przeznaczyć pod zabudowania fabryczne w rozumieniu art. 321 cytowanej wyżej ustawy dzielnicę miasta ograniczoną:

Od północnego zachodu linją biegnącą od przejazdu [wiaduktu kolejowego nad ulicą Nawojowską obok parowozowni] do ogrodzenia nieruchomości klasztoru S. S. Niepokalanek po jego wschodniej stronie, następnie linją biegnącą prostopadle do koryta rzeki Kamienicy, wreszcie korytem rzeki w górę do granicy gminy Zawady, od południa granicą między gm. Nowy Sącz a gm. Zawada, aż do przecięcia się z drogą wojewódzką Nowy Sącz—Krynica [ul. Nawojowska], stąd ulicą Nawojowską ku miastu do podjazdu kolejowego, tj. cały teren położony w granicach miasta po obu stronach toru kolejowego Nowy Sącz—Grybów.

Powyższa uchwała Rady Miasta została zatwierdzona przez Województwo Krakowskie reskryptem z dnia 1 maja 1930 r. L. Sm. 1940/29.

BURMISTRZ
w z.
Mr. Nowakowski mp.

OGŁOSZENIE!

Miejska Komunalna
Kasa Oszczędności
w NOWYM SĄCZU

podaje do wiadomości, iż od dnia 1 sierpnia b. r. płacić będzie tak od dawnych jak i od nowych wkładek oszczędności w złotych 8%, zaś w dolarach 6% w stosunku rocznym.

Dyr. Mr. St. Nowakowski.

Poszukuje się pokoju z kuchnią

możliwie w śródmieściu. Czynsz z góry. Zgłoszenia kierować do administracji Głosu Podhala.

Poszukuję

pokoju z kuchnią lub pokoju z piecem kuchennym najchętniej zdala od centrum miasta. Spohnówna — Limanowa, Rafinerja

ZAKOPANE
Pensjonat „Stamara"
poleca się przejezdnym.

Pierwszorzędny HANDEL DELIKATESÓW
A. DYREK
KRYNICA POD ZAMKIEM

Krynica-Zdrój
WILLA
„Szczerbiec"
poleca wolne pokoje z utrzymaniem po cenach nader niskich.
ZARZĄD.

Aleksander Tarańko

Koncesjonowany Zakład Elektrotechniczny i Mechaniczny dla przeniesienia siły i światła elektrycz.

Przyjmuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące. Roboty wykonuje się starannie — po cenach przystępnych — według najnowszych wymogów elektrotechniki.

Nowy Sącz, ul. Wincentego Pola [Wólki].

Głuchota
uleczalna!

Wynalazek **EUFONJA** zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury!
Adres: **EUFONJA Liszki — Kraków.**

Realność do sprzedania
przy ul. Długosza
obejmująca 363 sążni kw. z wolnej ręki do sprzedania.
Wiadomość: J. Komarowa, Lwów, ul. Snopkowska L. 8.

Towarzystwo Ubezpieczeń
Oddział Nowy Sącz
poszukuje subagentów na nasz powiat wzgl. inne pow. Najchętniej widzimy emerytów. Kaucja 800—1500 zł. Dochód miesięczny 300—500 zł.
Wiadomość w Administracji pod „Subagent".

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu.